

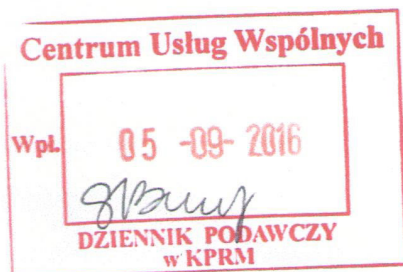


**Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych
Rolników i Organizacji Rolniczych**

ul. Chałubińskiego 8 XXIX piętro pokój 2964
00-613 Warszawa
www.opzzrior.org
e-mail: biuro@opzzrior.org; opzzrior@vp.pl
tel.: 22 430 38 17; 500 012 173

NIP 527 255 48 15

Warszawa, dnia 05.09.2016r.



Szanowna Pani

Beata Szydło

Prezes Rady Ministrów

WNIOSEK

Mając na względzie wydarzenia w obszarze sytuacji epizootycznej afrykańskiego pomoru świń w Polsce w 2016 Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wnosi o delegalizację Polskiego Związku Łowieckiego.

Delegalizacja PZŁ:

- za propagandę przeciw rolnikom w sprawie wypłaty należnych kwot za szkody spowodowane przez zwierzynę (czego dowodem jest np. podręcznik wydany przez ZG PZŁ pt.: „Szkody łowieckie podręcznik” z 2015 roku w którym zasadniczy ton książki skupia się na doradztwie, jak nie zapłacić rolnikowi za zniszczone płody oraz wielokrotnie sygnalizowane przez samych myśliwych kursy na szacujących szkody, w których również zasadniczą treścią jest poradnictwo, jak oszukać rolnika);
- za sabotowanie działań Państwa w zwalczaniu ASF;
- za sabotowanie prób zmiany Prawa łowieckiego poprzez propagandę antychłopską oraz wykorzystywanie wpływów formalnych i nieformalnych np.: zapraszanie polityków na polowania do Ośrodków Hodowli Zwierzyny, wręczanie „świętecznych” upominków oraz oferowanie im pracy np. dla byłego posła PO Tomasza Kuleszy, który jako wpływowy polityk Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska blokował prace Komisji w zreformowaniu funkcjonowania łowiectwa w Polsce, a „w nagrodę” został łowczym okręgowym w Przemysłu. CBA powinno w trybie pilnym sprawdzić, którzy posłowie z PO i PSL polowali w OHZ-tech PZŁ i czy uzyskane w ten sposób dochody w postaci pozyskanych trofeów

- delegalizacja jako prawda dziejowa;

26 marca 1953 roku zarządzeniem ministra leśnictwa zlikwidowano zrzeszenie Polski Związek Łowiecki (wywodzące się wprost z przedwojennej organizacji) i na stałe przerwano związek własności gruntu z prawem do polowania. Nowo powstałe zrzeszenie, które trwa do dzisiaj, zostało utworzone na wzór PZPR i ze względu na prawdę i sprawiedliwość dziejową powinno w obecnej Rzeczypospolitej zostać uznane za nielegalne, a w jej miejsce od razu należy powołać Polski Związek Łowiecki wolny od ubekko-pezetperowskich władz z niechlubną kartą historii dla Polski.

Działaczami PZŁ byli generałowie: Buła, Rokossowski, Kiszczak, Pietrzak czy ich spadkobierca Andrzej Gdula, jeden z twórców Okrągłego stołu i planu rozgrabienia mienia Polski. Znaczna część obecnie funkcjonujących kół łowieckich powstało w latach 1946-52. Trzeba zadać w końcu pytanie, komu komunistyczny reżim i sowieckie władze dawały w tych latach broń do ręki, gdy jeszcze ostatni Żołnierze Niezłomni walczyli w lasach, a ostatnio pochowaną Inkę bito i torturowano. Kto i za jakie zasługi dawał tym „rzekomo polskim myśliwym” broń do ręki i pozwalał im polować w polskich lasach, a może trzeba zapytać na kogo oni polowali? Może IPN w końcu zainteresuje się działalnością PZŁ w tych latach i inwigilacją środowisk wiejskich w Polsce wykonywanych przez ubeków występujących jako członkowie Polskiego Związku Łowieckiego?

- delegalizacja ze względu na brak należytej dbałości o mienie Skarbu Państwa;

PZŁ staje się właścicielem upolowanej zwierzyny, która w stanie wolnym jest własnością narodu polskiego. Niestety tylko z tytułu nieprawidłowego pozyskania, tzn takiego, które powoduje, że tusze nie są zaliczane do pierwszej klasy jakości (zaparzenia tusz, strzał powodujący zniszczenie cennych części tuszy), PZŁ traci około kilkanaście milionów złotych rocznie i nie podjął jakichkolwiek działań, aby te straty ograniczyć.

Nie rozwija nauki łowieckiej, co skutkuje że brak jest wytycznych opartych na solidnych podstawach naukowych selekcji, określania liczebności i zasad prawidłowej gospodarki poszczególnymi gatunkami (zając i kuropatwa są w bardzo silnym regresie liczebności, zaś dzik i jelenie stale zwiększają swoją liczebność). Powierzenie tej organizacji prowadzenia gospodarki łowieckiej wszystkim gatunkami zwierzyny było błędem ze strony Państwa.

- struktury PZŁ są niedemokratyczne, w rozumieniu obecnych zasad demokracji. Brak jest jasnych zasad wyboru władz i wyboru organów kontroli wewnętrznej. Wąska grupa pracowników etatowych z przewodniczącym ZG PZŁ na czele, właściwie zawładnęła organizacją, pomijając struktury okręgowych rad łowieckich i Naczelnej Rady Łowieckiej (wystarczy nadmienić, że Naczelna Rada Łowiecka nie ma swoich pomieszczeń swojego

biura, swojego odrębnego od ZG adresu i telefonu; myśliwi i rolnicy nawet nie mogą złożyć skargi na funkcjonowanie ZG PZŁ do organu teoretycznie nadrzędnego czyli NRŁ). W dodatku uznała, że nie musi kontaktować się i rozmawiać z rolnikami, przedstawicielami parlamentu czy też ministrami rządu. Obecny Przewodniczący ZG PZŁ – co należy uznać za objaw wyjątkowej buty i arogancji – w ogóle nie pojawia się i nie uczestniczy od wielu lat w najważniejszych rozmowach na temat przyszłości łowiectwa w Polsce.

Brak jest nadzoru nad PZŁ odpowiedniego przedstawiciela Skarbu Państwa, zaś zapisany w ustawie Prawo łowieckie nadzór ministerstwa środowiska jest zapisem martwym; co wydatnie pokazał problem zwalczania ASF w Polsce.

Państwo poprzez całkowicie źle zorganizowanie łowiectwa, pozbawiło się, jako bodaj jedyne państwo w Europie, wielomilionowych wpływów ze składek od myśliwych. Są obecnie cztery rodzaje składek: indywidualna składka myśliwych do PZŁ, indywidualna składka myśliwych do koła łowieckiego, składka koła łowieckiego do PZŁ, opłata czynszu dzierżawnego koła łowieckiego do starosty lub regionalnego dyrektora LP. Tylko ta ostatnia wpływa pośrednio do społeczeństwa, trzy pozostałe, z których co najmniej dwie powinny zasilać Państwo, zostają wydane przez niewydolne struktury PZŁ na swoje funkcjonowanie. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że z tych składek, które przejmuje ZG PZŁ nie są organizowane imprezy łowieckie w Polsce, zawody strzeleckie, imprezy kynologiczne (one wszystkie, jako główne źródło finansowania mają opłaty uczestników), lekcje w szkołach na temat potrzeby ochrony przyrody, czym tak chwali się ZG, czy też introdukcja zwierzyny, badania naukowe; one są przejadane przez wąską grupę działaczy.

Państwo Polskie oddało Polskiemu Związkowi Łowieckiemu znaczny majątek . Dzięki wpływom ze sprzedaży upolowane zwierzyny, kiedyś zaś również ze sprzedaży odłowionej zwierzyny (w tym głównie zającom) oraz pracy myśliwych (którzy są zmuszeni do przynależności do niekontrolowanego przez Państwo PZŁ) koła łowieckie oraz PZŁ posiadają znaczną ilość gruntów, budynków, strzelnic i wreszcie wkładów bankowych (ogółem kilkaset mln złotych). To wszystko jest własnością PZŁ, a jedynym reprezentantem jest Zarząd Główny PZŁ. Składa się on z przewodniczącego (łowczego krajowego) jako pracownika etatowego i dwóch społecznych członków. Łowczemu krajowemu przysługuje prawo do jednosobowego reprezentowania Związku we wszystkich sprawach, w tym każdej sprzedaży i kupna. Statut dodatkowo daje łowczemu krajowemu możliwość ustanowienia swojego zastępstwa dowolnej osobie. Oznacza to w praktyce, że właściwie w ciągu jednej chwili, w świetle prawa, cały majątek PZŁ może zostać

sprzedany przez jedną osobę.

Dyktatura obecnego przewodniczącego Lecha Blocha i stopniowe jego zawładnięcie Związkiem była możliwa dzięki działaniom SLD, które to ilekroć dochodziło do władzy w Polsce, nowelizowało Prawo łowieckie wzmacniając władzę ZG oraz nie przeprowadzało demokratyzacji Związku. Również poprzedni minister środowiska, który rzekomo sprawował kontrolę nad Związkiem, Stanisław Żelichowski poprzez niejasne powiązania z ZG, głuchy był na sygnały od myśliwych i rolników o nieprawidłowościach w działaniu PZŁ (m.in. całkowicie zignorował wadliwe rozwiązania prawne, które później zostały uznane przez TK za niekonstytucyjne). Lech Bloch chętnie korzystał również, z faktu, iż jego jedyny rodzony brat był wysoko postawionym oficerem WSI, obecnie w stopniu generała). Sam zaś był tajnym współpracownikiem o pseudonimie „Kazimierz”. Jednak jego działalność na tym polu nie była zbyt znacząca. Jego donosy głównie ograniczały się do spraw natury obyczajowej.

Dzięki jednak swojej przeszłości, doskonale dogadywał się z kolejnymi prezesami Naczelnej Rady Łowieckiej i innymi wysoko postawionymi działaczami PZŁ, którzy wywodzą się z PZPR, tajnych służb czy też resortów siłowych, jak np. obecny prezes NRŁ Andrzej Gdula (były I sekretarz wojewódzki PZPR oraz wiceminister w MSW za czasów gen. Kiszczaka, uczestnik Okrągłego stołu, minister w kancelarii prezydenta Kwaśniewskiego). Za swoją nietykalność, musiał Gduli wypłacić się m.in. zatrudnieniem syna Pawła na stanowisku prezesa wydawnictwa najstarszego w Europie miesięcznika „Łowiec Polski”.

Brak oficjalnej dezaprobaty dla swojej działalności uzyskał dzięki zaproszeniem prominentnych polityków i biznesmenów na polowania do Ośrodków Hodowli Zwierzyny (17 OHZ-tów w całej Polsce jest w zarządzie ZG), różnego typu prezentom, obietnicom załatwienia możliwości polowania (w tym pomocy w zdaniu egzaminów do PZŁ, np. niejasny jest sposób odbycia stażu i zdania egzaminów przez byłego ministra Stanisława Gawłoskiego, czy też Cezarego Grabarczyka, który zdawał w ZO w Sieradzu, nazywanym przez myśliwych „rajem dla zdających”. Może za tego Rządu w końcu CBA uda się przeświecić słynne egzaminy w Sieradzu).

Często współpracował z politykami z PSL, którzy między innymi z tego powodu byli głusi na problemy polskich rolników dotyczące szkód łowieckich. Wchodził w układy nie tylko ze Stanisławem Żelichowskim. „Współpracował” też blisko np. z marszałkiem Grzeszczakiem. Grzeszczak zapragnął mieć swoje koło łowieckie, niedaleko domu, ale ten teren był OHZ Agencji Nieruchomości Rolnej (słynny OHZ Ptaszkowo). Bojąc się ogólnego poruszenia i ataku mediów, Grzeszczak poprzez wpływ na nowo mianowanego prezesa ANR z PSL,

wymusił na nim decyzję o rezygnacji przez Agencję z prowadzenia wszystkich OHZ-tów (aby przykryć niejako, ten o którym mu chodziło). Na bruk wówczas wyrzucono z pracy z Agencji kilkadziesiąt osób, ale Grzeszczak obwód dostał. Przy okazji dostali też inni, np. koło najbogatszego człowieka w Polsce Jana Kulczyka - warszawskie KŁ „Myśliwiec” (które kilka lat wcześniej, też po dziwnej rezygnacji z prowadzenia działalności łowieckiej przez ANR, zostało utworzone na terenie OHZ Walewice). W Polsce prawo zaś mówi, że każde koło łowieckie wydzierżawia obwód na wniosek PZŁ, czyli Blocha. Grzeszczak dostał swoje Ptaszkowo, zaś Bloch kilkanaście innych obwodów. Tu również CBA powinno przyjrzeć się szczegółowo, kto i za co dostał od Blocha obwody po OHZ-tach ANR. Kolejnym politykiem PSL jest Urszula Paślawska, której wraz z mężem Markiem Michniewiczem, nie brakuje nic oprócz swoich obwodów (co robi CBA, że dotąd nie rozpracowało, skąd nagle pani Urszulę stać na kupno ośrodków wypoczynkowych w Mielnie, w Kalu koło Węgorzewa i na Guziance k. Rucianego-Nidy i dlaczego tylko tam odbywają się też nagle wszystkie niemal szkolenia Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska z Olsztyna). Dla minister Paślawskiej, Bloch utworzył Polski Klub Dian, który ma być samoistną maszynką wyborczą.

Jeśli obecny Rząd premier Beaty Szydło nie zdelegalizuje PZŁ, pokaże, że za nic ma wkład polskich myśliwych i rolników w ochronę naszej rodzimej przyrody, i że nadal rządzi „okrągły stół”, ubecja i pezetperowcy a zwykłego Polskiego rolnika ma się za nic!

W załączeniu przekazuję listę zasłużonych działaczy oraz opis statutu PZŁ.

Sławomir Jzdebski
Przewodniczący OPZZRIOR

Do wiadomości:

- Krzysztof Jurgiel Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
- Marek Kuchciński Marszałek Sejmu
- Stanisław Karczewski Marszałek Senatu.